

Echo Chełmka

Tygodnik Pracowników

zakładów **Bata** Sp. Akc.

Rok I

Chełmek, dnia 3-go czerwca 1934 r.

Nr. 4

Pan Prezydent na uroczystości Bożego Ciała w Krakowie

Od niepamiętnych czasów, chyba od czasu obchodu poświęcenia pomnika gruwaldzkiego, nie widział Kraków tyle tłumów, co w dniu wczorajszym. Bo też do Krakowa przyjechali niecodzienni Goście, by uczcić swym przybyciem Święto, jedno z największych w Kraju, — Święto Bożego Ciała. — Nastroj niezwykle, potężne wrażenie. Niezliczone tłumy ludu z Krakowa i okolicy, goście prawie z całej Polski zjechali się do wawelskiego grodu.

Już chyba nigdzie, żadna dzielnica nie jest tak przywiązana do Głowy naszego Państwa, a w szczególności do Pana Prezydenta Rz. P. Prof. Ignacego Mościckiego, jak ziemia krakowska. I pewnie też nigdzie Pan Prezydent nie czuje się tak dobrze, tak swojsko, jak w tych starych murach Jagiellonów. Bo też lud tej ziemi krakowskiej dobry i czujny jest. Mało skąd, jak właśnie z Krakowa promieniowała polskość i promieniowały słowa otuchy na rubieże zachodnich ziem polskich, ieczających pod zaborami. Promieniowała stąd otucha na Cieszyn, Katowice, Wrocław, Poznań. Nie jeden z nas pochodzący z kresów zachodnich pamięta te chwile, gdzie Kraków w największych czasach zwątpienia przez usta swych wysłanników, narażających własne życie, krzepił nas Ślązaków, Poznaniaków i Pomorzaków. Kraków był jest i będzie zawsze skarbnicą sztuki. Kraków najwięcej ze wszystkich miast przechowuje wszystkie tradycje minionych wieków i każdej uroczystości potrafi zawsze nadać właściwe piętno.

Nic dziwnego, że właśnie ten Kraków kocha ze szczerego serca Pana Prezydenta prof. Mościckiego. Kocha go nie tylko jako symbol Najwyższej Władzy w Polsce, kocha Go, jako



IGNACY MOŚCICKI
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Człowieka o niebywałym pokroju ducha. Tu też spędzone chwile w komnatach królewskich na Wawelu, zalicza sobie Pan Prezydent zawsze do Swych najmiłszych.

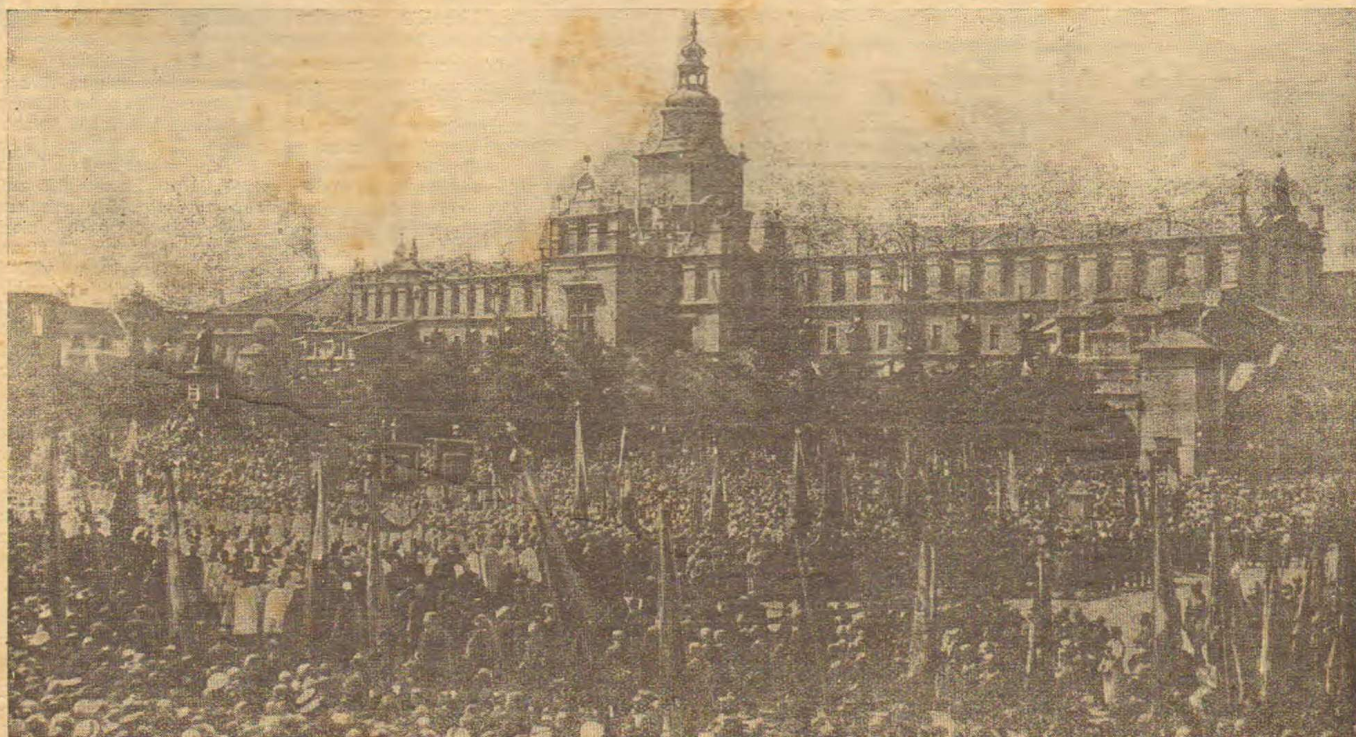
Już w dzień poprzedzający właściwe uroczystości Bożego Ciała, przybrał Kraków niecodzienna szatę. Miasto wspaniale udekorowane, przyjmuje serdecznie wszystkich przyjezdnych. Natłok wielki, przeważają stroje ludowe. Faktycznie nie spotkałeś jednego domu, nawet na peryferiach miasta, z którego nie powiewałaby chorągiew o barwach narodowych.

Charakterystyczna chorągiew zatknięta na baszcie wawelskiej mówi nam, że tam w Grodzie Jagielly gości Pan Prezydent.

Punkt o 8 rano opuścił komnaty królewskie Pan Prezydent, udając się na dziedziniec zamkowy, gdzie oczekiwała Go kompania honorowa podchorążych 20. pp. ze sztandarem i orkiestrą, obok w wyciągniętym szyku korpus oficerski stacjonowany w Krakowie. Pan Prezydent odbiera raport przy nieśmiertelnych dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła”, przechodząc przed kompanią i korpusem oficerskim.

Tymczasem u progu Katedry oczekuje już dostojnego Gościa ks. biskup Rospond w szatach pontyfikalnych, w kapie z czasów króla Batoiego. Pan Prezydent wstępuje w mury Katedry. Witają Go dostojnicy kościoła, Chór „Echa” śpiewa starożytny hymn „Gau-de Mater Polonia”.

Pan Prezydent udaje się przed główny ołtarz, gdzie zajmuje przygotowane dlań miejsce po prawej stronie. Obok stają adjutanci. Przed ołtarzem przygotowane dwa kleczniki: dla pani Mościckiej i ministra Kalińskiego,



Widok tegorocznej procesji Bożego Ciała w Krakowie na tle starożytnych Sukiennic.

przedstawiciela rządu. W stalach zasiadają wiceminister Kazimierz Pieracki, wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, prezydent miasta, dr. Kaplicki, dow. O. K. gen. Łuczynski, szef kancelarii cywilnej Świeżawski, gen. Mond, gen. Lafo de Castro, stojący na czele rektor Kutrzeba, prezes Syndykatury Dziennikarzy dr. Flach, prezes dyr. kolei, inż. Stodolski, prezes Izby skarbowej dr. Greger i inni.

Przed ołtarzem ustawił się poczt sztandarowy 20 pp.

Rozpoczęła się nabożeństwo, celebrowane przez ks. metropolitę Sapiechę.

Chór „Echo” śpiewa msze Lachmana, osnutą na motywach hymnu narodowego. Asysta sztandaru pułkowego dobyła szabli. Zebrani powstają z miejsc, padają słowa Ewangelii. Dobyła broń świadczy o gotowości obrony prawd wiary...

Pan Prezydent złożył pocałunek na Ewangelii. Po ofiarowaniu podano Panu Prezydentowi relikwie święte do ucałowania. Nabożeństwo zbliża się ku końcowi. Po nabożeństwie Pan Prezydent opuszcza Katedrę i przechodzi do swych komnat na zamku. Po drodze jednakże witają Go jeszcze obrońcy ojczyzny.

Po krótkim pobyciu na Zamku Pan Prezydent powraca do Katedry. Ks. Metropolita wychodzi przed ołtarz w asyście duchowieństwa przybranego w stare dalmatyki, kapy i ornaty barokowe, pochodzące z XVII w. Pod złocistym baldachimem wyszedł kapłan świątyni królewskiej, a z nim wódz Polski dzisiejszej. Otoczyli ich ulani z dobytymi szabłami.

O przebiegu samej procesji napiszemy w następnym numerze. **Wgl.**

Czy różowa nadzieja lub czarna przyszłość

Zbliża się połowa roku, w każdym bądź razie kilka ładnych miesięcy mamy już za sobą. Jak rzadko kiedy, to jednak „prococtwa” zesłoroczne na poprawę bytu ogólnoludzkiego na świecie, zdają się sprawdzać. Sprawozdania budżetowe krajów, za wyjątkiem może jedynych Niemiec, iakie leżą przed nami mówią, że jaskółki zwiastujące zmniejszenie się „kryzysu gospodarczego” nadlatują. Wpływy podatkowe u nas, jeżeli nie są większe od preliminowanych, nie zmniejszają się, co każe nam budzić nadzieje na poprawę gospodarstwa domowego.

Wprawdzie rekonwalescencja pokryzysowa życia społecznego objawia się bardziej powoli, aniżeli samo przyświecie „kryzysu”, „kryzys” niejednego zrujnował, padł jednak jedynie mało odporni, słabsi, niezasobni w energię życia, nie umiejący lub też może nie chcący zrozumieć zadania pracy człowieka i czasów wojennych. Państwa i ich rządy, widząc jaką taką poprawę gospodarczą, wyzekała się na wszystkie strony wojny, proklamując wszędzie słowa pokoju. Widzimy i czytamy w prasie codziennej całe strony o nowych umowach nieagresyjnych. Chcemy też wierzyć w zakłęcia na temat pokoju ludzkiego tym wszystkim dyplomatom, którzy trzymają los narodów w swych garściach. Chcemy wierzyć, że ludzkość dzisiejsza spokojnie może zużywać swe myśli, swą energię nad odbudowa zniszczonych wojną i „kryzysem gospodarczym” warsztatów pracy.

Potwierdzają nadzieje nasze stopy olbrzymie, zapisanych aktów. Nigdy

chyba, jak pamięć ludzka siega na świecie, nie zapisano tyle przyjacielskich umów, umów handlowych, tyle paktów wzajemnego bezpieczeństwa i t. d., co w dobie dzisiejszej. Miałyby to być jednak tylko iluzja? Mydlenie oczu tym, którzy nie mogą pojąć zakulisowych posunięć różnych apostołów pseudo-pokoju? Strach pomyśleć o możliwości takiej przewrotności ludzkiej. A jednak, mamy pewne wątpliwości w szczeroci pociągnięciu niektórych państw. Dowodzi nam to prosty przykład kupiecki, który mówi, że tam, gdzie za wiele towaru na danym rynku się znajduje, tam towar traci na wartości. Czyżby więc niektóre z tych tak szumnie zapisanych stosów akt pokojowych miałyby być tylko próbą zdolności pisania na maszynie różnych sekretarek osobistych panów dyplomatów?

Czyż nie słuszną nieufność przeciętnego obywatela w te stosy zapisane na widok tylekroć już odraczanej konferencji rozbrojenowej, która, pomimo najlepszych bezsprzecznie chęci nielicznych zresztą państw pokojowo usposobionych, — jakoś z miejsca nie może ruszyć? Czy największy optymista nie zwątpi już sam?

My Polacy, mając silny Rząd kierujący bezustannie od szeregu lat tak dodatnio nawa na niepewnym w świecie morzu politycznym, wierzymy w intencje pokojowe Polski. Dowodów mamy aż za dużo wiele. Bodał ostatnio państwa Bałtyckie, które po długim doświadczeniu z Rosją Sowiecką i Niemcami, widzą jedyny ich ratunek

jedyną przyszłość i jedyną możliwość swobodnego rozwoju w oparciu o nas Polaków. Mocarstwowa zaś Polska, jaką jest dzisiaj, nie pójdzie nigdy na lep polityków zagranicznych. Nie pójdzie i jutro, nie pójdzie nigdy. Nasze posłannictwo dziejowe to pokoi, to dobrobyt wszystkich obywateli Kraju. W pokoju, uczciwej pracy, to dobrobyt nasz i naszych pokoleń. **Wgl.**

Co się dzieje zagranicą

SPADEK NIEMIECKIEGO HANDLU ZAGRANICZNEGO.

Według obliczeń niemieckiego urzędu statystycznego handel zagraniczny Niemiec spadł w pierwszym kwartale 1934 roku o 98 milionów marek niemieckich w porównaniu z pierwszym kwartałem roku 1933. Najwięcej ucierpiał eksport do Rosji sowieckiej, w który w pierwszym kwartale spadł o prawie 64 miliony marek niemieckich. Wywóz z Niemiec w poszczególnych miesiącach kształtował się następująco: w styczniu 1934 wywieziono za 350 milj. RM, w lutym za 343 milj. RM, w marcu natomiast wzrósł eksport niemiecki do 401 milj. RM, aby spaść w kwietniu do niemożliwego nigdy jeszcze w Niemczech poziomu 316 milj. RM. W związku z pogorszeniem się handlu zagranicznego, siła rzeźczy kurczył się z tygodnia na tydzień zapas dewiz tak dalece, że dzisiaj Niemcy nie mają już nawet 151 milj. RM pokrycia kruszcowego, co równa się kompletnemu bankructwu. Nie pomagają żadne nakręcania koniunktury, narazie nie widać faktycznie żadnej drogi, któraby Niemcy bodaj na krótki okres mogła uratować. Sytuacja wewnętrzna, jaka może się wytworzyć w najbliższym czasie w Niemczech wymaga dla naszych sfer handlowych poważnego zdania sobie sprawy.

W dniu 26 maja rozpoczęły w Berlinie narady nad przystąpieniem czechosłowackiego przemysłu hutniczego do międzynarodowego kartelu stalowego.

Bilans handlowy czechosłowackiego handlu zagranicznego za kwiecień wykazuje saldo ujemne w wysokości 26.300.000 koron czeskich. Za okres pierwszych czterech miesięcy natomiast bilans handlu zagranicznego Czechosłowacji jest minimalny, bo wynosi niespełna jeden milion koron czeskich. Wartość eksportu czeskiego w kwietniu br. wynosiła Kcz 552 milionów

(w marcu br. 632 milj. Kcz), wartość przywozu zaś 578 milj. Kcz.

Projekt przymusowej kartelizacji produkcji w Czechosłowacji spotkał się ze strony prawie wszystkich sfer miarodajnych z niebywałym oporem. Między innymi Centralny Związek Przemysłu Czechosłowackiego złożył na ręce rządu praskiego wy-czerpujący memoriał, w którym wypowiada się przeciwko temu projektowi, jako dającym rządowi możliwość regulowania w drodze rozporządzeń produkcji zbytu i cen zarówno produktów rolnych, jak niemniej produkcji przemysłowej. Związek zaznacza, że na podstawie opinii sfer prawniczych, które projekt ten poważnie przestudjowały, zachodzą w nim sprzeczności z konstytucją czechosłowacką. Prawdopodobnie projekt ten zostanie poddany zasadniczej rewizji.

ZWYCIECZA Z POD PORTU ARTURA.

Bohaterki generala japoński Togo, który liczy obecnie 87 lat życia, leży na łożu śmierci. Od kilku miesięcy cierpi on na zapalenie krtni i jest bardzo słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Cesarz japoński i wybitne oso-

Na słoneczne dni przewiewne i wygodne.

10:

Lekkie i elastyczne na gumowej podszewie.

4:50

Bata

P. 24.



Moje życie

PIERWSZA MOJA SZTUKA, jaka pamiętam, była modlitwa. Moja bogobojna matka wyuczyła mnie w wczesnej młodości Ojcie nasz, Zdrowaś Marjo i Wierzę w Boga. Musiałem się przedstawić z memi wiadomościami gościom, a rzadko się kiedy zdarzyło, abym od nich za to centa w nagrodę nie otrzymał.

MAJĄC LAT SZEŚĆ, rozpocząłem wyrób bucików ze skórzanych odpadków, a robotę nie na kopytach własnego pomysłu i własnej roboty. Z tak małych odcińków ciężko było buty robić, wielkie jak palec, jednakowoż buty te cieszyły się dość wielkim popytem, zwłaszcza u młodzieży przedsiębiorczej.

Para takich bucików wymagała codziennej pilnej pracy. Cena ich zaś wahała się między 4—10 centami. Zapłata ta była dość wielka, zważywszy, że wartość czterech centów stanowiła „czworak”, pieniądz z czystej miedzi o wielkości dzisiejszej korony. Wartość zaś 10 takich centów był „szóstak”, wybity z czystego srebra w wielkości dzisiejszych 20 halerczy.

Przed świętami Wielkiej Nocy party-cypowalem w związku „turkot” z resztą chłopców naszej czwórki.

Wybraliśmy sobie przewodniczącego. Kto się spóźnił, otrzymywał w książeczce kreskę, kreska ta zaś była karą jednego centa. Nie chciałem mieć żadnej kreski. Do rannej zbiórki „turkotu” wstawiałem z łóżka z bratem moim już o godzinie czwartej rano. I bardzo rzadko spóźniłem się o tej porze już któregoś z chłopców na miejscu. Wstawaliśmy dlatego, aby było więcej „kresek”.

Każdy dzień sprawdzałem przychód kasy, a przedtem zanim przychodziło do podziału, kontrolowałem zarobki „turkotczy”. Natomiast panu przewodniczącemu i skarbnikowi wychodziły inne wyniki obliczenia.

Według ich obliczeń przypadało na każdego z nas połowa. Taki niesprawiedliwy i krzywdzący podział działał na mnie deprymująco, wywołując w duszy gorycz i wzburzenie.

Prosiłem ojca mego o pomoc. Ten jednak odrzekł, że już takie stosunki panują na świecie i zawsze chętnie wynagradzał mi stratę pieniądzy, litując się przytem z powodu takiej podłości ludzkiej. Wówczas to już poczułem niedowiarę do zrzeszeń.

CHODZĄC PO JARMARKACH, powiększyłem sobie zakres mych interesów. Pomagałem buty ubierać, zzuwać i odnosić klientom do domu. Za usługi te

otrzymywałem napiwki, zaczynające się od zera, a kończące na dwu centach.

Uzyskaną i zaoszczędzoną w ten sposób gotówkę lokowałem w poczwójne kasie oszczędności. Drobne lokaty oszczędności przeprowadzano wówczas w ten sposób, że za każdych pięć centów kupiony znaczek pocztowy nalepiano na kartkę. Mając nalepionych dziesięć takich znaczków, pracownik pocztowy przebijal je pieczęcią urzędową, wpisując wkład oszczędnościowy do książeczki.

W DZIESIATYM ROKU ŻYCIA UMARŁA MI MATKA. Ze śmiercią matki ustala także cała moja opieka nietylko matczyna, ale również ojcowska. W dwa lata później przeprowadziliśmy się ze Złina do Węgierskiego Hradyszcza.

Ojciec mój był rodzonym kupcem. Lekka się zaś wszystkiego, co wymagało odwagi. Cechowała jednak ojca wielka wytrwałość. Pierwsza trudność, na jaką napotkał, odbierała mu chęć do zaczonego interesu, a napawała nadzieją na jakiś nowy interes.

Choć sam był wielkim palaczem, i schodził się z sąsiadami w gospodzie, (przesiadywanie w restauracji i palenie tytoniu tam było wówczas w naszej wiosce bardzo przyjęte i popularne), nam, dzieciom słabość palenia zawsze odradzał. (C. d. n.).

bistości z jego otoczenia przestali u-
mierającemu admirałowi podarki, co
według zwyczaju japońskiego oznacza
bliski zgon.

szyz szyb znajduje się w zagłębiu bory-
slawskim i wynosi 2.250 metrów.

**JUGOSŁAWJA I AMERYKA INTE-
RESUJĄ SIĘ POWAŻNIE NASZYM
LNEM.**

Polskie Towarzystwo Handlu
Kompensacyjnego otrzymało w ostat-
nich dniach liczne zapytania od impor-
terów jugosłowiańskich i amerykań-
skich wprost o dostawę płótna lnianego
pościelowego, jak również w spr-
wie tkanin lnianych. Niezależnie od
lnu interesuje się Ameryka poważnie
dostawą z Polski towarów galanteryj-
nych. Obydwa kraje zażądały od na-
szych dostawców konkretnych ofert.

**DLACZEGO KS. HLINKA NIE GŁO-
SOWAŁ ZA MASARYKIEM?**

„Slovak“ zamieszcza deklarację
stronnictwa ludowego ks. Hlinki, p. t.

„Odezwa do narodu słowackiego“,
która wyjaśnia przyczyny powstrzy-
mania się od głosu posłów stronnictwa
w wyborach prezydenta republiki cze-
chosłowackiej prof. Masaryka. Jako
główną przyczynę deklaracja wymie-
nia stanowisko prezydenta Masaryka
w sprawie pittsburskiej. Zamieszczone
w „Slovaku“ dwa artykuły p. t. „Slo-
wacy nie głosowali na T. G. M. zosta-
ły przez cenzurę skonfiskowane.

A SWIAT CIAGLE SIĘ ZBROI.

Znana w świecie czeska fabryka
broni i amunicji Skoda w Pilźnie otr-
zymała do tej pory zamówienia na
dostawę broni na przeszło dwa lata
pracy. W związku z tem zakłady Sko-
da w Pilźnie przyjęły dalszą partję
1500 robotników do pracy. Narody
cieszyć się.

czolowitość około maszyn i praktyka
dnia codziennego w oparciu o niezłom-
ną wolę dążenia naprzód — pokaże
nam właściwą drogę.

Jak jednak nierozważnie byłoby ża-
dać od serca 300-tu uderzeń na minu-
te, tak przesadne, nagłe, gwałtowne i
nie oparte na fachowych możliwo-
ściach żądania wobec nas nie mogłyby
dać pożądaných wyników. Niech dla
przykładu każą nam wyprodukować
1.000 noży w ciągu kwadransa. Czyż
robota taka może być solidna? Czyż
nie więcej szkody przyniesie i strat
narobi niż korzyści? Wszak jeden tyl-
ko nóż sformowany niepełnie we-
dług szablonu, a ileż skóry, czy gumy
zepsuje? Ile strat narobi!

Prezentując jednak na określenie
serca, nie mamy na myśli słabego ser-
ca ludzkiego. Chcemy być ze stali! Z
tej najlepszej i jeszcze przez nas ulep-
szonej! Byśmy w stanie byli tętnić
pełnym, dźwięcznym, stalowym ry-
tmem radosnej pracy. Byśmy wytrzy-
mać mogli najwyższe wymagania sta-
wiane wobec nas.

Mechanicy! Pokażcie co umiecie.
Niech nas znają — ludzi stalowych —
silny, ważny, precyzyjny oddział 709!
Niech żyje serce ze stali!
Königsberger Oddział 709.

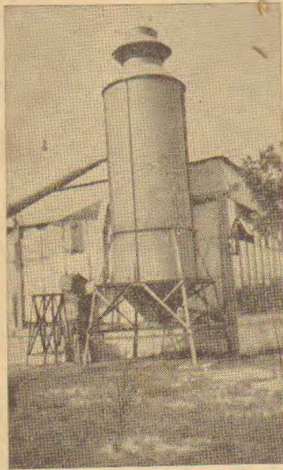
„ŁÓDŹ — MIASTO PRACY“.

„Złem Miastem“, nazwał świetny
pisarz, Zygmunt Bartkiewicz, rodzinne
moje, prawdziwe miasto pracy, Łódź.
Również nasz laureat Nobla, Władysław
Reymont w swojej przeszłej „Ziemi
Obiecanej“ nie bardzo pochlebnie
i często może niesłusznie wyraża
się o tym mieście. Prawda, niektórzy
mają rację, mówiąc o Łodzi, że skrzy-
wienie ust... „to brzydkie, wstretne
i brudne miasto“. Niestety temu na-
wet nikt z łodzian zaprzeczyć nie mo-
że, jeżeli mowa o zewnętrznym szacie
tego grodu bawelny i perkalików.

Łódź, która dopiero powstała przed
100 laty i z małej, absolutnie nieznan-
ej osady, w ostatnim półwieku rozwinę-
ła się w iście amerykańskim tempie,
będąc dzisiaj najważniejszym ośrod-
kiem przemysłu włókienniczego w Pol-
sce i jednym z największych w całej
środkowej i Wschodniej Europie, która
imię Rzeczypospolitej roznosi po obu
półkulach, eksportując swoje doskona-
łe wyroby bawelniane od Rygi aż do
Szanghaju, od Bukaresztu do Kalkuty
i t. d., zasługuje na to w zupełności, a-
by jej więcej uwagi poświęcić, bliżej
się nią zająć i napisać o Łodzi coś wie-
cej poza szablonem „brzydkie, brudne
miasto“. Dlaczego Łódź, ten polski
„Manchester“ — nazwa zupełnie słusz-
na, — jest pod względem cywilizacy-
jnym tak mocno upośledzona, nie
mając elementarnych urządzeń euro-
pejskich, wyglądem swym niestety nie
przypominając absolutnie większości
miast w zachodniej Europie, zwłaszcza
schludnych, pięknie zabudowanych,
doskonale zagospodarowanych miast
niemieckich lub szwajcarskich? Gdzie
tkwi wina tego złego stanu Rzeczy?
W każdym razie nie jest to wina Łodzi,
ani jej pracowitych mieszkańców.

Winę ponosi w 100 proc. do wojny
wszechwładnie rządząca okupacja mo-
skiewska, zwłaszcza rosyjski prezy-
dent miasta, renegat, który za carskie
ordery wysyłał pieniądze z podatków
miejskich tej bardzo bogatej metropol-
li do Petersburga, zyskawszy po-
chwały rosyjskiego ministerstwa spraw
wewnętrznych, lecz, nie czyniąc żad-
nych najpotrzebniejszych inwestycji,
tak, że Łódź, to wielkie 600-tysięczne
miasto przemysłowe, drugie w Polsce
po Warszawie, nie posiada ani wodoci-
ągów, ani kanalizacji i jest napewno
jedynym tego rodzaju w Europie.

Zaiste, biedni i nieszczęśliwi są
mieszkańcy Łodzi. Zmuszeni stale od-
dychać zakopconem powietrzem, suną
się w narwonym pośpiechu po wą-
skich i znanych ze swych złych bruk-
ków, tych osławionych „kocih łbów“,
ulicach. Nie mając ani rzeki, ani skwe-
rów, ani większych parków w mieście,
mieszka, zwłaszcza jej robotnica, a
więc lwia część, w najbardziej upośle-
dzonych pod względem higieny i pry-



Nowy „wchłaniacz“ przy jednej z hal
w Chelmku.



TARCIA W ŁONIE RZĄDU

francuskiego na temat, czy płacić lub
niepłacić zagranicznych amerykańskich
długów trwają nadal. W dniu 15-go
czerwca przypada płatność raty w wy-
sokości jeden miliard pięćset milionów
franków francuskich do zapłacenia
rządowi amerykańskiemu z tytułu po-
życzek wojennych. Na wypadek, gdy-
by w łonie rządu zgodzono się na za-
płatę dłużnej raty, będzie trzeba ode-
słać uchwałę taką do aprobaty parla-
mentowi francuskiemu, który — jak
wiadomo — uchwalił w roku 1932 od-
mowę płacenia Ameryce długów woj-
ennych.

Wogóle sprawa spłat Ameryce po-
życzek wojennych aktualną będzie tak-
że i w innych krajach w związku z wy-
słaniem przez Amerykę wszystkim za-
interesowanym państwom europejskim
przypomnienia dosyć energicznego o
przypadających w dniu 15-go czerwca
płatnościach rat.

2.000 GÓRNIKÓW STRACI CHLEB.

Ciężkie przesilenie gospodarcze od-
czuwa bardzo w ostatnich tygodniach
rewir węglowy karwińsko - ostrawski
w Czechach, na skutek braku zamówie-
nień ze strony importerów austriackich
i węgierskich. W związku z tem
produkcja węgla spadła i niema nara-
zie nadziei na poprawę, co zmusza
właścicieli kopalni do masowej reduk-
cji robotników. Jak się dowiadujemy,
przeszło 2.000 robotników straci wsku-
tek tego w najbliższym czasie chleb.

Czy na tem tle nie dojdzie tam do
strejku i zamieszek, na skutek bardzo
silnej propagandy ze strony komuni-
stów, narazie niewiadomo, chociaż fa-
la wrzenia rozszerza się.

STRASZNE SKUTKI EKSPLOZJI.

W Hiszpanji, mieście Alicante wy-
darzyła się straszna eksplozja w fa-
bryce ognj sztucznych. 5 domów za-
waliło się. Dotychczas z pod gruzów
wydobyto 27 zabitych i 56 ciężko ran-
nych.

NAJGŁĘBSZY SZYB.

jak i zdołano do tej pory wywiercić
znajduje się w Ameryce w Kaliforniji.
Wynosi on 3.253,75 m. Dowiercono go
w rurach 6 calowych, co stanowi nie-
bywały rekord postępu w wierctwie
naftowym. Na drugim miejscu znajduje
się szyb w Meksyku o głębokości
3.226 metrów. U nas w Kraju najgłęb-

Co piszą nasi kierownicy

SERCE ZE STALI.

Myliby się grubo ten, kto by wy-
raził zdanie, że oddział mechaniczny
poślednią odgrywa rolę w naszej pro-
dukcji. Grubo i zasadniczo. My mecha-
nicy chlubnym szczytymy się pokre-
wieństwem, braćmi, opiekunami, ba
nawet — współtwórcami jesteśmy ser-
ca produkcji — maszyn. Jak krew z
tętniącego serca do najodleglejszego
organu ciała, tak produkowane przez
nas sztance nożowe, matryce, kopyta
do najodleglejszej docierają maszyny
i jak krew dla ciała, tak nasze wyroby
stanowią najistotniejszą część jej ży-
wotności. Jak serce dla normalnego
funkcjonowania ciała dostarczać musi
odpowiedniej ilości krwi, tak też od-
dział nasz pilnie dbać musi o zaopa-
trzenie każdej maszyny na czas w od-
powiednie sztance, względnie części,
by produkcja nie uległa zahamowaniu
i normalne funkcjonowanie organizmu
nie zostało wstrzymane. Do nas też
jak od serca wraca zużyta krew —
części zużyte i uszkodzone, by się tu
odnowić, wrócić na dawne miejsce
pracy i ze zdwojoną siłą iść zacząć do
dzieła.

Istotny sens naszej bytności tkwi
nie tylko w tem, by regularnie zaopa-
trywać maszyny. Wszak ludźmi je-

steśmy z głową i rozsądkiem. Współ-
tworzyć musimy, doszukiwać się wad



Komendantka naszego oddziału
samarytańsko-pożarniczego p. Sorokówna.

i usuwać je, wynajdywać, ulepszać...
A zamilowanie do naszej pracy, pie-

NASZE LETNIE PANTOFELKI!

12.-

Gustowne czółenka na francuskim obcasie.

12.-

Elegancki spacerowy pantofelek na słupkowym obcasie.

**OBFITY WYBÓR kolorów i gatunków
DAMSKICH POŃCZOSZEK!**

Bata

mitywnych wygód warunkach mieszkaniowych o jakich człowiek Zachodu w swojej nawet najbujniejszej wyobraźni myśleć nie może. Mają Łożdzianie zato jedną wielką zaletę. Zaletę twórczej pracy i kolosalnej pomysłowości i przedsiębiorczości.

Karpf, Gdynia.
(c. d. n.)

Batosiński prześciga Jugasa

W numerze drugim „Echa Chelmska” zaznaczyliśmy, że nasz laureat konkursu majowego p. Jugasa ma poważnego konkurenta w osobie również zdolnego pracownika p. Latosińskiego. Wyznaczyliśmy nagrodę we formie wspólnego wyjazdu zwycięskiego oddziału do salin naszych w Wieliczce.

Pan Latosiński wziął sobie nasz apel rzeczywiście do serca. W 21 tygodniu nie tylko dogonił p. Jugasa, lecz nawet prześcignął w wyrobie i zyskach oddziału. I tak p. Jugas wyrobił w 21 tygodniu 5000 par, gdy tymczasem produkcja p. Latosińskiego wynosiła 5100 par. Oddział p. Jugasa wykazał 1066,20 zł. zysku, natomiast oddział p. Latosińskiego zł. 1073,93.

Brawo p. Latosiński. Gratulujemy i życzymy ze serca postępu. Prosimy jednak uważać, bo znając dobrze p. Jugasa, obawiamy się, czy... a nuż tak p. Jugas zrobi w tygodniu 22 6500 par? A w 24 par?? Uważajcie panowie, bo zawodom Waszym przypatruje się mnóstwo osób i każdy Wasz ruch w tym szlachetnym wyścigu obserwują i notują. A więc do mety. . .

Sprawy gospodarcze

38 LINII REGULARNYCH LICZY DZISIAJ JUŻ GDYNIĄ.

Tygodnik „Polska Gospodarcza” z dnia 26. maja donosi, że nasz port gdyniński obsługuje obecnie 38 regularnych linii okrętowych, to jest o dwie więcej, aniżeli w roku zeszłym. Z tego dwie linie utrzymują połączenie 2 razy tygodniowo, 12 linii raz na tydzień, 5 linii co 10 dni, 1 linia co dwa naście dni, 8 linii co dwa tygodnie, 1 linia co 3 — 4 tygodni, oraz 9 linii raz na miesiąc. Większość tych regularnych linii utrzymuje połączenie z portami europejskimi, 2 linie łączą Gdynię z Południową Ameryką, 2 z Nowym Jorkiem, jedna z Dalekim Wschodem, jedna z Austrią i t. d.

Francuski dziennik „Le Semaphor” zwraca uwagę w artykule p. t. „obrotu portu gdynińskiego”, że Gdynia jest dzisiaj największym portem Bałtyku i obszernie omawia ogromne postępy tego portu. Dziennik zaznacza, że obroty towarowe Gdyni przewyższają dzisiaj znacznie już obroty w portach Sztokholm, Amsterdam, Bremy, Szczecin i Kopenhaga, oraz, że obrót gdyniński nie wiele jest mniejszy od Marsylii i Genui. Dzięki rozumnej polityce Rządu naszego przez otwarcie stref z najlepszych świata portów, potrzebnych jej tak bardzo do mocarstwowego rozwoju.

Czechosłowacją, Niemcami, ba nawet Palestyną, dokąd wyszły już próbnie wagonowe przesyłki śledzi z połowu naszego. W Warszawie zorganizowano Centralę Sprzedaży Ryb Morskich, połowu naszych rybaków, przez co wyeliminuje się w wielkim stopniu podaż ryb morskich firm zagranicznych.

W Gdyni zbudowano nowoczesny port rybacki. Zaopatrzone rybaków w krajowe kutry motorowe i doprowadzono do tego stanu, że rynek wewnętrzny może liczyć na pewne i stałe zaopatrywanie go w tanią i zdrową rybę morską. Aby wykluczyć pokatny handel rybą morską, otworzono w Warszawie narazie jeden sklep rybny, który co dzień wykazuje zwiększone obroty, co również jest dowodem zaufania społeczeństwa do prywatnej inicjatywy. Sklep ten mieści się w lokalu „Almusa”, Senatorska 36. Trzdziesiętomiljonowa ludność naszego kraju powinna stanowić poważny rynek zbytu dla polskiej ryby, jak szproty, śledzie, flądry, dorsze i t. d. Od Polskiego Zjednoczenia Rybaków wymaga jednak będziemy wykazania sprawności aparatu handlowego w Gdyni, ponieważ w handlu świeżą rybą decyduje zwłaszcza w okresie letnim szybkość i fachowe obsłużenie klienta.

Obecnie przystąpiono do montowania dwu nowych dźwigów na wy-

stytucje finansowo - prywatne uzgodniły swoje poglądy i połączyły się w jedną całość, przez co kapitał zakładowy połączonych instytucji znacznie wzrosł, tak że mogą one stać równi z największymi prywatnymi bankami zagranicznymi.

Do połączenia doszło także dzięki naszemu wiceministrowi Kocowi, który potrafił zainteresować kapitał angielski sprawami gospodarczymi Polski. Współpraca obu połączonych banków szła zawsze po linii polityki finansowej rządu naszego, który też pozyskanie kapitału angielskiego dla naszego życia gospodarczego w obecnej właśnie chwili uważa za celowe.

Finansiści angielscy, wykazujący nie od dzisiaj zainteresowanie się rynkiem polskim, wchodzą do nowej spółki nie tylko z kapitałami pieniężnymi, które znajdują u nas dobrą i pewną lokatę, ale wchodzą również z tym wielkim kapitałem moralnym, jaki cechuje finansjerę angielską i który jej jedna w Polsce tyle sympatii.

Bank Handlowy wnosi znowu do nowej spółki swoje świetne tradycje największej w Polsce instytucji bankowej, oraz wielką znajomość rynku i interesów.

Zyczymy słuźowanym instytucjom ze serca pomyślnego i trwałego rozwoju, który w zupełności zabezpiecza i któremu sprzyja państwowa polityka gospodarcza Polski. Fuzja stanowi pozatem dalsze zacieśnienie więzów sympatii gospodarczych pomiędzy Polską i Królestwem Wielkiej Brytanii.

WYKUPIŁIMY SZEŚĆ CUKROWNI.

Cukrownictwu polskiemu udało się w ostatnich dniach nabyć większość akcji w cukrowniach poznańskich, w szczególności w rafineriach cukru Janikowo, Pakość, Tuczo, Opałenica, Środa, Wierzchostawice i Września. W cukrowniach tych przeważa przezwaznie kapitał holenderski. Stan posiadania w cukrowniach poznańskich przeszedł więc w ten sposób przeważnie w ręce polskie.

POŻYTECZNA DZIAŁALNOŚĆ IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

która od pewnego czasu organizuje na terenie swej działalności bardzo popularne odczyty na temat zagadnień gospodarczych i politycznych. W ostatnim czasie cieszył się dużym powodzeniem odczyt prof. politechniki lwowskiej p. Dr. Caro na temat „kapitalizmu a solidaryzmu”. Wielkie zainteresowanie wzbudziły ponadto odczyty: senatora Targowskiego p. t.: „Polska polityka w odniesieniu do najważniejszych problemów gospodarczych”; p. Paschalskiego o zasadach nowej konstrukcji, oraz p. dr. Minkowskiego pod tytułem: „Polska polityka traktatowa”. Mówca przedstawił obecnym umowy handlowe, zawarte przez Polskę już na podstawie nowej taryfy celnej, tj. z Belgją, Austrią, Szwajcarią, Holandją, Danją, Szwecją i Czechosłowacją, oraz ostatnie porozumienia gospodarcze z Rosją Sowiecką i Niem-



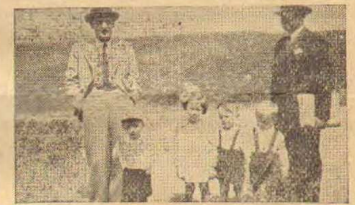
Nasz oddział samarytanek przy ćwiczeniach praktycznych.

cami. Ponadto prelegent zilustrował stan rokowań handlowych z Finlandją, Francją i Wielką Brytanią, przyczem mówiąc o negocjacjach z Finlandją, podkreślił bardzo dodatnią działalność w tej mierze dyrektora Izby sosnowieckiej p. Dittricha, biorącego udział w tych rokowaniach w charakterze przedstawiciela Rady Traktatowej, dzięki któremu doszło do porozumienia w sprawie najdłuższej, mianowicie w sprawie importu do Polski fińskiego papieru i tektury.

DLACZEGO W INNYCH SKLEPACH OBUWIE DROŻSZE I GORSZE OD NASZEGO?

Bo jest wyszok robotnika, który pracując w pocie czoła za pare groszy cały dzień, nie jest absolutnie w stanie uszyć but solidnie. Oto dowód:

W dniu 29. maja odbyła się w Warszawie przed tamtejszym inspektorem pracy p. inż. St. Kwapińskim konferen-



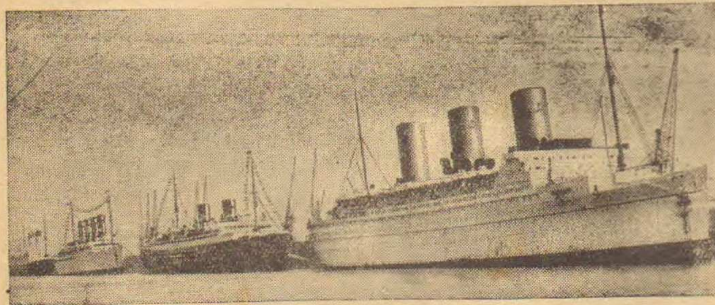
Nasi pp. dyr. Kapko i Bauer ze swoimi milusińskimi na przechadzce.

cja z udziałem kupców, majstrów i pracowników. Pracownicy podnosili, że zarobki ich są bardzo niskie i domagali się podwyższenia. Majstrowie natomiast oświadczyli: że konkurencja chałupników prowincjonalnych uniemożliwia uzyskiwanie za obuwie wyższych cen w sklepach. Chałupnicy prowincjonalni pobierali za uszycie butów jeden złoty, a nawet 80 groszy. Na handlu takim obuwem hurtownicy warszawscy robią milionowe fortuny.

Przeciętna płaca pracowników w Zakładach Baty w tygodniu 21-szym.

Oddział Zarobek przec. Prel. przec. proc.

| | | |
|------|----|-----|
| 110 | 40 | 74 |
| 131 | 57 | 83 |
| 132 | 70 | 87 |
| 161 | 59 | 94 |
| 169 | 64 | 116 |
| 170 | 58 | 116 |
| 301 | 47 | 87 |
| 320 | 65 | 114 |
| 321 | 42 | 131 |
| 322 | 29 | 91 |
| 323 | 24 | 80 |
| 401 | 35 | 79 |
| 401 | 41 | 89 |
| 430 | 66 | 108 |
| 431 | 38 | 83 |
| 432 | 24 | 52 |
| 433 | 42 | 91 |
| 334 | 27 | 60 |
| 435 | 35 | 78 |
| 436 | 25 | 57 |
| 701 | 67 | 112 |
| 705 | 64 | 103 |
| 709 | 45 | 76 |
| 500 | 63 | 90 |
| 680 | 58 | 104 |
| 1202 | 60 | 100 |
| 900 | 62 | 100 |
| 720 | 25 | 52 |
| 770 | 25 | 62 |



Okręty pasażerskie i flota handlowa w Gdyni.

Hej, Polaku, synu Lecha,
Wiedz: czemu dla Ciebie sprawa Morza!
Niech wie każda polska strzecha,
Że przyszłości jasna zorza
Dla Ojczyzny i dla Ludu
Przyjdzie z Morza, z Gdyni — Cudu!

Ono — Twoje jest, Polaku!
Oddaj Morzu — uczuć siły,
Wiedz, że na Bałtyckim szlaku
Sny pokoleń się ziściły.
Wiedz, że na Kaszubskim skraju
Tkwi dobrobyt Twój i Kraju.

Wiedz, że my mamy Laszą krew,
Kości Polan, Chrobrych miecze...
Kto zechce wziąć nam ziemię piędz:
Krew tego w morzu ziecze.

Władysław Bogdanowicz.

RUCH RYBACKI W PORCIE GDYŃSKIM.

Ruch rybacki w porcie gdynińskim rośnie, a to dzięki ruchliwości firm śledziowych, które potrafiły w niedługim stosunkowo czasie nawiązać korzystne umowy z zagranicą, jak Rumunją,

brzegu francuskim o sile trzech ton każdy. Dźwigi te buduje się na wybrzeżu francuskim przy magazynach aukcji owocowych. Gotowe i oddane do użytku będą dźwigi te w połowie lipca b. r.

GDYŃIA:

Do końca kwietnia b. r. przybyło do Gdyni 1.443 statków o łącznej pojemności 1.282.400 ton. Na statkach tych przybyło 1.521 pasażerów, ponadto zaś przywiozły one 306.900 ton towaru. Z Gdyni zaś wywiozły statki 1914 pasażerów, oraz 1.845.500 ton towaru.

BANK HANDLOWY POŁĄCZYŁ SIĘ Z BANKIEM ANGIELSKIM.

Prowadzone od szeregu dni w Warszawie pertraktacje w sprawie fuzji Banku Angielsko - Polskiego z Bankiem Handlowym zakończone zostały pomyślnie. Obydwie te najstarsze in-



A tu już nie ćwiczenia, lecz rzeczywisty ratunek rannego.

Dewizy.

Belgia 123.87 — 124.18 — 123.56.
 Gdańsk 172.67 — 173.10 — 172.24. Ho-
 landia 359.15 — 360.05 — 358.25. Lo-
 ndyn 26.89 i pół — 27.02 — 26.77. Nowy
 Jork 5.30 i jedna czwarta — 5.33. —
 5.27 i pół. Nowy Jork kabel 5.30 i sied-
 dem ósmych — 5.33 i pół — 5.28 i jedna
 czwarta. Paryż 34.93 — 25.02 — 34.84
 Praga 22.05 — 22.10 — 22.00. Szwajc-
 arija 172.37 — 172.80 — 171.94. Włochy
 45.37 — 45.49 — 45.25. Berlin 207.30 —
 207.82 — 206.78. Sztokholm 138.75 —
 139.45 — 138.05. Kopenhaga 120.25 —
 120.85 — 119.65. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar pryw. 5.28.

**BRAZYLJA NOTUJE NASZEGO
ZŁOTOGO.**

Bank brazylijski wprowadził noto-
 wania złotego. Kurs oficjalny wynosi
 222 milrejsów za 100 złotych.

**GÓRSKIE POWIETRZE DOSTĘPNE
KAŻDEMU SZPITALOWI.**

Doniósł wynalazek Pana Prezy-
 denta R. P. prof. Ignacego Mościckiego
 wchodzący już w realizację praktycz-
 nego użytku.

Jak się dowiadujemy, Państwowy
 Chemiczny Instytut Badawczy zakła-
 da w Państwowym Zakładzie, w klini-
 cynie Uniwersytetu warszawskiego dla
 chorych płucnych, jak również w in-
 stytucjach Czerwonego Krzyża aparatu-
 ry mającej za zadanie przetwarzania
 miejskiego powietrza na powietrze
 górskie. Kierownictwo budowy aparatu-
 r stale informuje p. Prezydenta o po-
 stępie w pracy. Pan Prezydent zrzekł
 się dochodów ze swego opatentowane-
 go wynalazku na rzecz P. Chem. Inst.
 Badawczego. Cena takiego aparatu
 wynosi obecnie zł. 12.000, co w por-
 ównaniu z pracą tego aparatu dla
 zdrowia ludzkiego, nie jest za wiele.
 Zagranicą, jak Francją, Ameryką i
 Niemcy zasylają listy do Warszawy
 w sprawie kupna wynalazku dla
 swych krajów.

IŁOŚĆ NAUCZYCIELI BEZ PRACY.

Według obliczeń zawodowych or-
 ganizacji nauczycielskich posiadamy
 dzisiaj na terenie kraju przeszło 8.000
 nauczycieli z pełną kwalifikacją, — je-
 dnaż bez posady. W związku z tem
 przygotowuje się odnośny memoriał
 do ministerstwa oświaty, aby w roku
 1934/35 zwiększyć liczbę etatów na-
 uczycielskich, zwłaszcza, że i liczba
 dzieci szkolnych co roku bardzo się
 powiększa.

**IŁOŚĆ ABONENTÓW RADIOWYCH
W KILKU PAŃSTWACH.**

Pod koniec marca br. ilość abonen-
 tów w poszczególnych państwach
 przedstawia się następująco:

Polska 328.860, Czechosłowacja
 604.725, Niemcy 5.424.755, Austria
 487.301, Francja 1.474.698, Anglja
 6.254.400, Belgja 488.656, Italia 388.065,
 Szwajcarija 312.681, Danja 551.687,
 Irlandja 51.006, Rosja Sowiecka 867.328.

**Kronika
miejscowa****CHRZEST OGNIOWY NASZEJ STRA-
ZY POŻARNEJ.**

W dniu wczorajszym wybuchł groź-
 ny pożar w gminie naszej Chełmek. O
 godzinie 11, minut 7 syrena fabryczna
 zaalarmowała pracujących w naszych
 zakładach strażaków o groźnym po-
 żarze u gospodarza Śniadka w Chełm-
 ku.

W myśl instrukcji pożarniczych,
 nasi strażacy natychmiast porzucili pra-
 cę, spiesząc do helmów i narzędzi po-
 żarniczych. Przygotowania do wyjazdu
 i sam przyjazd na miejsce pożaru
 nie trwał nawet 7 minut, pomimo, że
 pożar wybuchł w odległości prawie
 3 kilometrów. Świedczy to o znakomi-
 tym porządku i dyscyplinie tak młodej
 Straży. Naturalnie walory te są możli-
 we tylko tam, gdzie jest zrozumienie
 obowiązku wśród członków, tam gdzie

jest należyty takt i spreżyta organi-
 zacja. Wszystko to posiada nasza Straż
 Ogniowa, i jej komendant p. Grelowski,
 stąd więc ta punktualność i zaradność.

Na miejscu zastaliśmy już miejscow-
 ą Straż Ogniową-gminna. Straż ta
 pracowała bezradnie i bezplanowo.
 Trudno, prawdziwie trzeba uczynić za-
 dość i powiedzieć kilka słów prawdy,
 — aczkolwiek gorzkich. — Straż gminna
 poza słabym wykształceniem prak-
 tycznym, posiada narzędzia ogniowe
 poniżej wszelkiej krytyki.



Pan insp. z Chranowa Gołąb przed od-
 działem naszej Straży Ogniowej. Wi-
 doczni: komdt. Grelowski, Goldberg, dyr.
 Kapko i red. Węglorz.

Sikawka zarzdewiała, węże podar-
 te. Drużyna przy pożarze bezradna.
 Zamiast ratować, drużyna dopiero czy-
 ści inaprawia i próbuje „sikać”. Winę
 tu poza częściowo Zarzadem, ponosi w
 przeważnej mierze sama gmina Cheł-
 mek, która w czasach tak szalejących
 pożarów, jakie jeszcze niestety ciągle
 Kraj nasz nawiedzają, tak bardzo ma-
 ło interesuje się swoją Strażą Ochotni-
 cza, która posiada zresztą bardzo do-
 bry materjał ludzki, jako członków
 Straży.

Nasza Straż Ogniowa, faktycznie
 zdała świetnie swój egzamin chrztu og-
 niowego. Z narażeniem swego życia
 ratowali nasi Strażacy ludzkie mienie.
 Byłoby też niesprawiedliwym z naszej
 strony, gdybyśmy tutaj któregoś kol-
 wiek z naszych Strażaków po imieniu
 wychwalali. Wszyscy pracowali po
 nad swe siły i im tylko ma gmina do
 zawdzięczenia, że ogień został z miej-
 sca zlokalizowany.

Cześć Wam Strażacy, cześć Tobie
 Komendancie Grelowski. Dalej naprzód
 w nauce nad pracą ratowania mienia
 ludzkiego.

**WYKRYCIE SPRAWCÓW WIELKIE-
GO WLAMANIA.**

Posterunek Policji naszej ze swym
 ruchliwym i inteligentnym komendan-
 tem p. Jaworskim na czele, może sobie
 pogratulować z ładnego połowu.

Jak nam z Bobrku (gmina Cheł-
 mek) donoszą, w dniu z 25. na 26. b.
 m., sprytni złodzieje włamali się do
 sklepu kolonjalnego tutejszego kupca
 Lefkowicza, kradnąc mu towarów za
 przeszło 700 złotych.

Dzięki natychmiastowemu zgłosze-
 niu o kradzieży na tutejszym posterun-
 ku P. P. udało się Komendantowi pla-
 cówki wykryć sprawców włamania
 już następnego dnia, t. j. 27. maja.

Sprawcami okazali się znani włam-
 nywacze z Oświęcimia Stachura Jan
 i Graca Tadeusz. Część towaru skra-
 dzionego udało się złodziejom już ode-
 brać.

**Z ŻYCIA NASZEJ STRAŻY POŻAR-
NEJ I ODDZIAŁU SAMARYTAŃSKO-
POŻARNICZEGO P. C. K.**

Nasze dwie, najmłodsze organizacje
 fabryczne, Straż Pożarna i Oddział
 Samarytański-Pożarniczy, które po-
 wstanie swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-

stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-

stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-

stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-

stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-

stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-
 stawy swe datują zaledwie od kilku
 tygodni wstecz, już w dniu dzisiejszym
 stoją na wysokim szczeblu i bez prze-

Mamy nadzieję, że Zarząd fabryki,
 który nie szczędzi wielu wydatków na
 rozwój tak poważnych placówek, w
 dalszym ciągu poczynania naszych
 druhów i zuchów będzie należycie po-
 pierać.

Już dziś możemy poszczycić się
 tem, że obie organizacje wyposażone
 są nietylko w kompletne umundurowa-
 nianie ale również w narzędzia pożar-
 nicze i przyrządy ratunkowe, jak bo-
 saki, drabinki, drabina Szczerbowskie-
 go, nosze, apteczki i t. d., a prawdo-
 podobnie wkrótce w sikawkę motoro-
 wą, która umożliwi niesienie pomocy
 w najbliższej okolicy. G.

**BACZNOŚĆ OBYWATELE POWIA
TU CHRZANOWSKIEGO.****Wystawa Morska w Chrzanowie.**

Staraniem chrzanowskiego oddzia-
 łu Ligi Morskiej i Kolonjalnej wraz z
 Polskim Związkiem Zawodowym
 Pracowników Przemysłowych i Hand-
 lowych R. P. zorganizowano w
 Chrzanowie specjalną Wystawę mors-
 ką, której otwarcie odbędzie się w
 niedziele, dnia 3 czerwca b. r. w sali
 kąpielni, o godzinie 1 po południu.

Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej w
 Chełmku, na którego czele stoi tak
 społecznie uświadomiony i pracowity
 nasz p. dyr. Kapko prosi wszystkich
 obywateli przyszłej zbiorowej gminy
 Chełmek o masowe zapisywanie się na
 członków miejscowego Koła Ligi Mor-
 skiej i Kolonjalnej.

Członków przyjmuje i udziela tym-
 czasowych informacji redakcja „Echa
 Chełmka”.

Szanowna Redakcjo!

Chciałabym i ja, — o ile to możli-
 we — zamieścić parę słów w ty-
 godniku „Echo Chełmka”. W tym wy-
 padku chodzi mi o zamieszczenie kil-
 ku zdań w sprawie Koła Rezerwistów,
 jako dalszy ciąg z życia organizacji
 w Chełmku. Podaje je poniżej:

Obserwując życie i rozwój Chełm-
 ka interesuje mnie coś niecoś z tam-
 tejszego życia, i oto przeczytałam
 „szkoda czasu i atlasu” na pracę w Ko-
 le Rezerwistów w Chełmku.

Oczywiście, bo trudno mówić o
 pracy i jej wynikach tam, gdzie mię-
 dzy członkami czy zarządem niema
 wzajemnego zaufania, szacunku i
 współpracy. Praca w każdej organiza-
 cji musi być oparta na tych zasadach,
 o których wyżej wspomniałam, ina-
 czej cały wysiłek pewnych jednostek
 pójdzie na marne.

Organizacja i rozwój Koła Rezer-
 wistów w Chełmku powinna stanąć
 wysoko. Ma wszystkie dane, aby speł-
 nić swe zadanie. Ludność tamtejszej
 gminy jest dosyć zamożna — dzięki
 zarobkom, jakie daje fabryka — i po-
 piera każdy wysiłek wszystkich orga-
 nizacji na każdym kroku. Można to
 zauważyć.

Dzięki temu poparciu tamtejszej
 ludności, a także i przedstawicieli
 fabryki, może organizacja taka, jak
 Koło Rezerwistów dojść do najwyż-
 szych szczytów rozwoju.

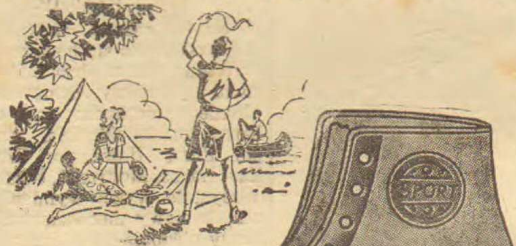
A więc „ramię do ramienia”. Sta-
 nąć do pracy, którzyby dała wyniki jak
 najpiękniejsze. Oświęcimianka.



Cześć oddziału samarytańsko-pożarnicze-
 go przed wyruszeniem w „teren”.

TRAMPKI

Jedynie obuwie do pracy sportu i na wycieczki.



2.50
27-34

Nr. 35-38 . . . zł. 3.-, Nr. 39-45 . . . zł. 4.-
 Lekkie i wygodne z trwałego płótna na gumowej
 podeszwie. —
 Do „TRAMPKI” nasze lufowe wyciółki.

Nota

PROŚBA DO WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW.

Dając Szanownym Czytelnikom naszym czwarty numer tygodnika „Echo Chełmka”, pragnęlibyśmy dowiedzieć się, w jaki sposób jest ono także wśród Czytelników przyjęte.

Dlatego to prosimy o uprzejme nadsyłanie pod adresem: Polska Spółka Obuwia Bata, S. A. dla redakcji „Echo Chełmka” w Chełmku ad Oświęcim, wszystkie te uwagi, które zdaniem Czytelnika należy przyjąć, aby tygodnik nasz stał na poziomie życzenia.

Trudno, bez krytyki rzeczowej od Was, Szanowni Czytelnicy, nigdy nie dowiemy się o naszych niedomaganiach, nigdy Was nie zadowolimy. Tylko rzeczowa krytyka, stała korespondencja z nami, udoskonali pismo nasze.

Zapodajcie nam wszystkie Wasze życzenia!

Apelujemy do Was, Szanowni Goście, Abonenci i pp. Kierownicy i Współpracownicy nasi w Chełmku i w sklepach naszych, rozsianych po kraju. Wytkać nasze błędy. Każdy wytknięty nam błąd

z podziękowaniem przyjmujemy! Piszcie, jakie rzeczy należy wprowadzać, a których artykułów nie umieszczać! REDAKCJA „ECHA CHEŁMKA”.

REDAKTOR „POLONJI” SKAZANY NA 1 ROK WIEZIENIA.

W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną, odpowiedzialnego redaktora „Polonii” w Katowicach p. Pustelnika, który swego czasu został skazany na 1 rok więzienia, za obrażę sen. Sobolewskiego w sprawach księcia Pless. Tęsamem wyrok stał się prawomocny.



Grupa dzieci naszych pracowników na łączce.



DZIAŁ SPORTOWY



26. V. BOISKO SZCZAKOWIANKI. K. S. „CHEŁMEK” — K. S. SZCZAKOWIANKA, SZCZAKOWA.

Mistrzostwo kl. b. Niezasłużona przegrana Chełmka. Wynik remisowy odpowiadałby stosunkowi sił. Chełmek przegrał tylko dzięki inpotencji strażalowej, która prześluduje Chełmek w rozgrywkach mistrzowskich. — Na specjalne wyrozumienie zasługują bramkarz Paszek i Firek. Zawodnicy udowodnili na tym meczu, że potrafia grać w dobry football. Poniżej swej formy grał: Adamczyk, Nowotny, Baran I i II. Sędzia p. Hirsch z Krakowa dobry.

RUCH NA CZELE LIGI?

Po wygranej w niedziele Wisła — Pogoń 2:0(1:0), Cracovia — Warta 1:0(0:0), Ł. K. S. — Garbarnia 2:1(1:0), Polonia — Strzelec 0:0 obecna tabela rozgrywek ligowych przedstawia się następująco:

| nazw. klub. | gier | stos. bram. |
|-------------|------|-------------|
| Ruch | 5 9 | 25:4 |
| Garbarnia | 6 9 | 13:3 |
| Ł. K. S. | 6 8 | 11:9 |
| Wisła | 5 6 | 9:7 |
| Polonia | 7 6 | 9:8 |
| Cracovia | 5 6 | 9:11 |
| Legja | 6 5 | 6:8 |
| Strzelec | 7 5 | 7:10 |
| Warta | 5 4 | 14:10 |
| Pogoń | 4 4 | 7:7 |
| Podgórze | 7 4 | 5:21 |
| Warszaw. | 5 2 | 5:17 |

ZAWODY W SIATKÓWKĘ K. S. CHEŁMEK — K. S. STRZELEC CHRZANÓW.

W dniu 28. b. m. odbyły się na boisku K. S. Chełmek zawody w siatkówkę pomiędzy powyższymi klubami z wynikiem 2:1 na niekorzyść K.S. Chełmek. Zawody grane podczas silnego i mroźnego wiatru przy niezbyt wielkiej ilości widzów nie były ciekawe. Dobry, jak zwykle Skupień musiał się nieestety z gry wycofać. Skład K. S. Chełmek słaby, grał ambitnie wprawdzie, jednak był za słaby. Drużyna K. S. Chełmek nie punktualna, nie stawiała się na czas na boisku. Winę ponosi kierownik sekcji, p. Kutik, który mógł także wystawić lepszy skład. K. S. Strzelec aczkolwiek fizycznie słabszy, grał lepiej i zwiniej od K. S. Chełmek i wygrał zupełnie zasłużenie. Sędzia Lewin dosyć dobry.

SILNA NIEMIECKA EKIPA W WARSZAWIE.

Na tegoroczne zawody hippiczne, które odbywać się będą w Łazienkach w Warszawie od dnia 1. do 11. czerwca b. r. wystąpi Niemcy bardzo silną obsadę w osobach: szef ekipy pplik. baron von Waldenfels, rtm. Momm, por. Ernst Hasse, por. Brandt: por. Kurt Haase, Moltrecht, Holst i Schmidt. Wszystkie wyżej wymienione nazwiska, to sławy niecodzienne, które zapisały chlubnie już kilkakrotnie barwy swego kraju złotemi literami. Ekipa przywozi ze sobą aż 24 koni, co stanowi także niebywałe zdarzenie w kołach sportowych — jak najmniej świadczy o zacieklej walce, jaka się w czasie zawodów pomiędzy poszczególnymi zawodnikami rozegra.

ZAGRANICZNI KOLARZE W WARSZAWIE.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów projektuje na dzień 10. czerwca b. r. wielkie wyścigi kolarskie w Warszawie z udziałem kolarzy zagranicznych. Obecnie przeprowadza się korespondencję z znanymi kolarzami świata Galvaingą i van Egmondem.

Wstępujcie do L. O. P. P.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY

NIEMOŻLIWE.

— Następnie proszę dać swemu mężowi 6 łyżeczek każdy wieczór z tej medycyny, — odrzekł lekarz.

— Och, panie doktorze, to będzie trochę trudniejsze, bo mamy w domu wszystkiego tylko 4 łyżeczki.

ŻONA ELEKTROTECHNIKA, (ALE NIE NASZEGO 701).

Młoda żonczka p. Michałca widzi poraż pierwszy świętojańskiego robaczka.

— Mężusiu, popatrz, — woła zdziwiona — jaka elektryczna polta.

ŚWIADECTWO POLEPSZENIA.

— Czy pogotowie? —

— Tak. —

— Proszę przysłać natychmiast karetkę; — redaktora naszego „Echo Chełmka” szlag trafił z radości.

— A co się stało? —

— Jakiś warjat zaabonował tygodnik i zapłacił za rok z góry.

ZAGADKA



Rozwiązanie zagadki polega na włożeniu w każdy kwadracik po jednej literze tak, aby całość dała znane hasło. Za rozwiązanie zagadki w konkursie redakcja „Echo Chełmka” przyniesie jedną ładną książkę powieściową. (Zagadkę ułożył nasz p. Salepeter w Kaliszu).



Kolega p. Karpi Gdynia. Prosimy bardzo o nadesłanie do swej pracy konieczne kilka fotografii z Łodzi. Zdjęcia torysk, charakterystyczne typy, ogrody, specyficzny doręczarz itd. Musimy mieć koniecznie do następnego numeru. Za pracę dziękujemy.

P. Mazurowska Helcia Gdynia. Umieścimy w następnym „Sprzedawcu”. Prosimy jednak także o coś do „Echa Chełmka”.

Kol. p. Gruening Rybnik. Artykuł umieścimy w „Sprzedawcu”, prosimy jednak o art. górnicze np. z życia tamtejszych górników, kilka zdjęć z kopalń tamtejszych, kościoła itd. Fotografie ostre do reprodukcji.

Pani Seweryna Widzewska, Oświęcim, 2. post. rest. Coś nam się Pani wydaje bardziej być mężczyzną niż kobietą. Charakter pisma zdradza. Prosimy podnieść przyłbicę, zdradzić nam i tak niewolno. Chętnie umieścimy zawsze, tylko nie ukrywać się. Prosimy o materiał z Oświęcimia popularny. Mogą być i poważne sprawy. Z tekstu widać wiele zdolności organizacyjnych. Prosimy.

CENY OGŁOSZEŃ.

Abonament roczny zł. 5.50 z dostawą do domu.

Reklamy w tekście:

| | | |
|------------------------|------------|-----------|
| cała strona | | zł. 300.— |
| poł strony | | .. 200.— |
| jedna czwarta strony | | .. 120.— |
| jedna ósma strony | | .. 80.— |
| jedna szesnasta strony | | .. 45.— |

Reklamy na stronie pierwszej o 50 proc. droższe.
Reklamy na stronie drugiej o 35 proc. droższe.
Reklamy na stronie 3, 4, 5 o 25 proc. droższe.
Dla poszukujących prace słowo 3 grosze.
Ogłoszenia drobne słowo 10 groszy.
Ogłoszenia matrymonialne słowo 10 groszy.
Komunikaty, notatki, wznianki osobiste jedno słowo 10 groszy.

Uwagi ogólne:

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za treść ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy i klisz. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają tekstu ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też zobowiązują Administrację do bezplatnego powtórzenia ogłoszenia. Uszkodzone reklamacje będą uwzględniane, o ile zostaną wniesione do 8 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Administracja zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatyw bezplatnych nie umieszcza się. Drobne ogłoszenia mogą być drukowane tylko farbą czarną. Drobne ogłoszenia przyjmujemy tylko za gotówkę. Strona w tekście ma 4 łamy. Wyrazy tłustym drukiem będziemy podwójnie.

TANIE I TRWAŁE

Męskie półbuty z szarego płótna kombinowane z lakierem. —

10.-



Perferowane półbuty z boksowej skóry w kolorze brązowym. —

14.-



SKARPETKI MĘSKIE w każdej cenie 0.90, 1.20, 1.50, 2.—

REPARUJEMY KAZDE OBUWIE!

Dajemy pierwszorzędnny materiał i ręcymy za każdą naprawioną parę.



P. 23



Niedzielski ogląda w niedziele las cały, Nie lubi, gdy ptaki robią mu kawaty...



Jarost w siłę nie zna miary, Patrzenie! — jak dźwiga ciężary...